

Ambasador USA naciskał na utworzenie kopalni w Bangladeszu

24 maja 2011

BANGLADESZ. Od sześciu lat rdzenni mieszkańcy regionu Phulbari w północno-zachodnim Bangladeszu walczą o zablokowanie potężnego projektu górniczego forsowanego przez bangladeską administrację i londyńską korporację Global Coal Management.

Kopalnia powstałaby na obszarze 14,5 tysiąca akrów i przyczyniła się do zniszczenia rodowitych ziem lokalnej ludności. Dzięki otwarciu wielkiej kopalni odkrywkowej na przestrzeni następnych 36 lat, bangladeski rząd mógłby pozyskać 572 mln ton węgla ale przedsięwzięcie nie odbyłoby się bez szkody dla tutejszej ludności pokoleniowo związanej ze swoją ojczyzną. Według szczegółowych prognoz tylko 100 tysięcy osób zostałoby przesiedlonych w początkowej fazie projektu a kolejne 100 tysięcy podzieliło by ich los po tym gdy kopalnia osuszyłaby studnie i kanały nawadniające. Najbardziej ponure prognozy sugerują eksmisje nawet do 470 tysięcy osób, w tym 50 tysięcy rdzennych mieszkańców z 23 plemion.

Według szacunków Bank Track przesiedlona ludność straciłaby 1577 stawów, 80 tys. drzew owocowych, 928 przedsiębiorstw; 36052 domów, stodół i toalet; 106 szkół; 48 placówek opieki zdrowotnej; 138 meczetów; świątyń i kościołów; 692 cmentarze oraz 2 starożytne zabytki archeologiczne.

W sierpniu 2006 roku dziesiątki tysięcy ludzi wyszło na ulicę aby zaprotestować przeciwko projektowi. Setki członków sił paramilitarnych BDR, policji i innych agencji strzegło wówczas biuro przedsiębiorstwa Global Coal Management, noszącego w tym czasie nazwę Asian Energy Corporation. Do finału protestów doszło gdy członkowie BDR otworzyli ogień do tłumu zabijając

trzy osoby (w tym 14-letniego chłopca) i dwieście innych raniąc. Po tych wydarzeniach bangladeski rząd wstrzymał inwestycje, uznając prawa wiejskich społeczności. Po niespełna 5-pięciu latach od zawieszenia projektu główny inwestor kopalni, Global Coal Management (GCM) wznowiła negocjacje z bangladeskim rządem, dążąc do reaktywacji planów utworzenia kopalni. Negocjacje ponownie pobudziły ruch ludności z Phulbari przeciwnej ekspansji przemysłu węglowego.

Dokumenty ujawnione w grudniu 2010 roku przez Wikileaks dostarczają ważkich dowodów potwierdzających, że administracja USA Baracka Obamy aktywnie popierała utworzenie kopalni. W zapisie z lipca 2009 roku ambasador USA w Bangladeszu, James Moriarty stwierdza, że kopalnia jest „politycznie wrażliwa dla uboższych, historycznie uciskanych społeczności plemiennych, które zamieszkują tę ziemię”. Pomimo tej grzecznościowej uwagi Moriarty zaleca doradcy premiera ds. energii realizację projektu dodając, że „kopalnia odkrywkowa wydaje się najlepszym rozwiązaniem”. Ambasador USA zaznacza, że 60% akcji w spółce Global Management Resources znajduje się w rękach amerykańskich: Ponad 53% akcji angielskiej korporacji posiadają cztery spółki tworzące Grupę Kapitałową Luxor, które są własnością Christiana Leone, obywatela USA.

5 maja 2011 roku odbyła się kolejna pokojowa demonstracja przeciwko budowie kopalni Phulbari oraz innej pobliskiej, Barapukuria. Około godziny 15:00 demonstracja w której brały udział kobiety i dzieci została zaatakowana przez grupę mężczyzn których, Annu Muhammad z Uniwersytetu Jahangirnagar, określił mianem „chuliganów wspieranych przez ministra”. Wiele osób zostało rannych. Annu Muhammad pytany o ingerencję ambasadora USA, Jamesa Moriarty’ego naciskającego na realizację projektu powiedział: „Widzieliśmy przez dziesięciolecia, że ambasada USA pracuje jako personel lobbystyczny dla firm a nie dla ludzi.”

Opracowanie dla „Wolnych Mediów”: Damian Żuchowski

Na podstawie: culturalsurvival.org, intercontinentalcry.org,

banktrack.org